
W następnym numerze

Palestra 38/3-4(435-436), 214

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W następnym numerze:

Plaga kradzieży samochodów, wśród wielu innych konsekwencji pociąga za sobą i tę, że mnożą się wciąż spory pomiędzy właścicielami samochodów kradzionych (a raczej ich posiadaczami w dobrej wierze) a zakładami ubezpieczeń. Jak wiadomo, do niedawna jedynymi dokumentami wymaganymi od ubezpieczającego samochód przez zakład ubezpieczeń była umowa sprzedaży samochodu oraz jego dowód rejestracyjny. Po ich okazaniu zakład ubezpieczeń zawierał umowę ubezpieczenia autocasco na sumę odpowiadającą wartości rynkowej samochodu. Problem powstał wówczas, gdy po zawarciu umowy następowały dwa zdarzenia: wypadek samochodowy w którym samochód ulegał zniszczeniu lub uszkodzeniu (lub jego ponowna kradzież) oraz zmiana statusu ubezpieczającego – okazywało się mianowicie, że nie jest on właścicielem pojazdu, gdyż samochód został ukradziony wcześniej prawowitemu właścicielowi. Zakłady ubezpieczeń zazwyczaj w takiej sytuacji – nie wdając się nawet w badanie czy ubezpieczony był posiadaczem w dobrej czy złej wierze, odmawiały wypłaty odszkodowania. (...)

Z artykułu Andrzeja Karpowicza p.t. „Kradziony samochód a ubezpieczenie”



Ten uważnie obserwujący otoczenie pan pojawił się w Warszawie zaopatrzony w szczególne pełnomocnictwa. Pozostawił dzieło niezwykle i może dlatego warto go przywołać z oddalenia.

Myśląc o tamtych czasach przywykliśmy sądzić, że wróg nie grzeszył nadmierną mądrością i że ulegliśmy przewadze, bo byliśmy słabsi militarnie. Ponieważ zdradzili nas tradycyjni zachodni sojusznicy i wreszcie – twierdzimy – ponieśliśmy klęskę wskutek własnych narodowych przywar. Zaborca zaś posiadający ową wojskową przewagę jawi się nam jako przeciwnik zasługujący na to, aby go ośmieszyć i poniżyć. Wiedzieliśmy więc, że był przekupny, ograniczony, pozbawiony zasad i kultury. Ten cbraz prostaka na długo, niestety, przylgnął do naszej wizji dziejów. (...)

Fragment „Brulionu Władysława Terleckiego”